

LUDZIE

Wszystko o małej czarnej

► Najpierw nauczyły się szyc, a potem same stworzyły kreacje i poszły na wybieg



Uczestniczki projektu. Od lewej: Małgorzata Skórska, Paulina Sztaba, Patrycja Sztaba, Dorota Fabisz, Elena Leletko-Rożek, koordynatorka projektu, Ewa Knapik, Alicja Bobak, Lucyna Wantuch, Grażyna Smółkiewicz oraz Katarzyna Bednarczyk



Panipokazały „małą czarną” w kilku odsłonach, np. wieczorowo

Halina Gajda

Przenieśmy się na chwilę w XX wiek – Paryż, Coco Chanel i... mała czarna – zaczęła tajemniczo Elena Leletko-Rożek. – Oczywiście nie mówimy o kawie, ale o sukience. Uniwersalnej, bo każda kobieta może ją założyć rano przed wyjściem do pracy, gdy chce załatwić sprawę w urzędzie, a wieczorem ozdabiając ją odpowiednio, iść na przyjęcie – szybko dodała.

Ten oryginalny wstęp towarzyszył pokazowi mody, który w środowe popołudnie odbył się na Jarmarku Pogórzańskim. A i słowa nie były wypowiedziane przez byle kogo, bo wiem Elena Leletko-Rożek jest nie tylko projektantką mody,

ale nigdy sama była modelką. Teraz zajmuje się m.in. koordynowaniem takich projektów jak ten, który oglądaliśmy. Wszystko to zaś za sprawą firmy Nowe Trendy, która przygotowała i przeprowadziła projekt pod nazwą „Kariera Szyta na Miarę”. Uczestniczkami było dziesięć pań, bezrobotnych mieszkanek gminy Gorlice. Przez trzy miesiące pod dachem urzędu gminy uczyły się najpierw teorii, podstaw szycia, a potem coraz trudniejszych elementów – projektowania, wykrawania, dopasowywania do figury. Jak ze śmiechem dodała koordynatorka, przez cały ten czas nikt nie narzekał na wszędobylskie krawieckie resztki.

Mylił się ten, kto myśli, że to łatwe zajęcie. Wystarczy tutaj

dodać, że chęć udziału w kursie zgłosiło ponad 20 kobiet. Piętnaście z nich wzięło udział w rozmowie kwalifikacyjnej, podczas której musiały przyzyć guzik i wykonać fastrygę. Nie bez znaczenia była również motywacja do zdobycia nowych kwalifikacji.

– To, co pokazują nam dzisiaj, pochodzi z głębi nich samych. Na rekrutację przyszły z nadzieją, ale i wątpliwościami, czy dadzą radę. Dzisiaj należą się im wielkie podziękowania, bo z ogromną determinacją podeszły do zadania. To, co prezentują, to wynik nie tylko trzech miesięcy pracy, ale i tego, co jest w nich samych. Ja im dałam tylko narzędzia, a one teraz są reklamą dla siebie – podkreślała Elena.

Panie zanim wyszły na wybieg w pasażu Jarmarku Pogórzańskiego – były u profesjonalnego fryzjera i makijażystki. Wyglądały naprawdę świetnie. I bynajmniej nie było widać u nich tremy – tylko niektórym oczy mocno błyszczały. Wzruszająca była scena, gdy podchodziły do swoich bliskich wśród publiczności, by wręczyć im czerwoną różę albo czekoladkę.

– Rodziny też miały swój udział w naszym sukcesie, bo musiały nas czasami odciążyć. Ale warto było, bo teraz czujemy się pewniej i z odwagą zaczniemy szukać swojego miejsca na rynku pracy. To wszystko dzięki temu pokazowi – opowiadała wzruszona

Alicja Bobak, uczestniczka projektu.

Po pokazie, już na luzie, chętnie dzieliła się doświadczeniami. Przyznała, że były trudne chwile, gdy nie zawsze się udawało, bo przecież zaczynała naukę szycia od podstaw.

– Ale dzięki Elenie szybko otrząsałam się. Mam dla niej wielką wdzięczność za cierpliwość, że bez słowa skargi, czasem kilka razy, tłumaczyła to, czego nie udawało mi się zrobić – mówiła. – Teraz najważniejsze, by nie zapomnieć tego, co się nauczyłyśmy i wykorzystać to choćby dla siebie, rodziny czy przyjaciół – dodała.

Jak zwykle na sukces pracuje wiele osób. I tutaj było podobnie. Podziękowania za pomoc od Izabeli Krzyszychy, właścicielki firmy Nowe Trendy, odebrali między innymi Aleksander Kubiak, dyrektor firmy Gambit, właściciela Jarmarku Pogórzańskiego, Joanna Górka, Anna Duduś i Łukasz Gorzym z Nowe Trendy, Halina Oruba, sekretarz gminy Gorlice.

Co bardziej dojrzały goście przypomnieli, że to pierwszy od lat siedemdziesiątych pokaz mody w Gorlicach.

– Połknęłam krawiecki haczyk – będą próbowała szyc nie tylko dla siebie, ale także dla innych. Było naprawdę fantastycznie – zwierzała się jeszcze przed pokazem Ewa Knapik, inna z uczestniczek, a jej koleżanka z grupy – Lucyna Wantuch dodawała otuchy mówiąc, że modelką może być każda z nich.

I miała rację.



Po pokazie, dla odprężenia były czekoladki



Na żadnej twarzy nie było widać tremy, tylko oczy mocno błyszczały



Paniom na wybiegu kibicowała publiczność, a wśród niej rodziny